

Teatr 13 plus

Głodne dziecko, reż. Judyta Berłowska, Teatr im. Juliusza Słowackiego w Krakowie

MAGDALENA FIGZAL-
JANIKOWSKA



Co może przyciągnąć nastolatka do teatru? O tym, że młodzież w wieku od 13 do 18 lat to najbardziej zaniedbywana w Polsce grupa widzów, mówi się już od dawna. Po odrzuceniu przedstawień dla dzieci i współczesnych sztuk dla dorosłych nastolatkom pozostają jedynie inscenizacje lektur szkolnych – niestety nie zawsze te, które mogłyby przekonać młodego widza do teatru.

W Polsce dramaturgia dla młodzieży nie przeżywa jeszcze swojego renesansu, ale idąc śladem zachodnich trendów teatry repertuarowe coraz częściej wprowadzają

do swoich programów propozycje skierowane do nastoletniej grupy odbiorców. Są to spektakle bądź czytania sztuk, których tematyka koncentruje się wokół problemów dorastających ludzi – uwzględniające ich punkt widzenia i próbujące mierzyć się z ich rzeczywistością.

Małopolski Ogród Sztuki w Krakowie przygotował już drugą premierę w ramach cyklu „Teatr 13 Plus”, którego celem jest prezentowanie najnowszej światowej dramaturgii adresowanej do nastolatków. Pierwszą odsłoną projektu była inscenizacja *Wszelchwiatu w pigułce* brytyjskiego dramaturga Simona Burta, którą na scenie MOS wyreżyserowała Iwona Kempa. Sztuka, w której jedną z głównych ról zagrała studentka krakowskiej PWST Joanna Rozkosz, traktowała o przyjaźni pary sfrustrowanych nastolatków rodzącej się w atmosferze braku akceptacji i zrozumienia ze strony dorosłych. Premierze i kolejnym spektaklom towarzyszyły spotkania ze specjalistami z zakresu psychologii i życia rodzinnego.

W najnowszej odsłonie cyklu – sztuce *Głodne dziecko* Elizabeth Very Rathenböck – problem dotyczący niemożności nawiązania dialogu między nastolatką a jej rodzicami, których pochłaniają ich sprawy, powraca, choć tym razem nie stanowi dominanty. Akcja sztuki austriackiej autorki koncentruje się wokół choroby 18-letniej bohaterki, która cierpi na anoreksję. Katrin (w tej roli ponownie Joanna Rozkosz) poznajemy w szpitalu psychiatrycznym, kiedy jest już w trakcie terapii – na etapie akceptowania własnego ciała i wyglądu. „Jest w porządku” – mówi dziewczyna, ale „nie zawsze tak było”. W tym momencie rozpoczyna się retrospekcja: Katrin powraca do przeszłości, rozpoczyna intymną i bolesną opowieść o własnych zmaganiach z chorobą, jej początkach oraz okolicznościach zewnętrznych, które niewątpliwie wpłynęły na rozwój zaburzenia.

W sztuce Rathenböck problem anoreksji przedstawiony został co prawda z uwzględnieniem pewnych powszechnie znanych stereotypów na temat tej choroby: Katrin się zakochuje, więc pragnie być szczupła, ponadto nie otrzymuje wsparcia od rodziców, którzy widzieć chcą w niej jedynie perfekcyjną, dobrze uczącą się dziewczynkę. Nieustanna presja, jaką wywierają najbliżsi, oraz pragnienie bycia atrakcyjną przerażają ją w obsesyjne obwinianie siebie i ucieczkę w odchudzanie. Poza tym znanym scenariuszem jest jednak w sztuce Rathenböck duży zasób autentycznych, nierzadko zaskakujących emocji, na które postawiła reżyserka krakowskiego przedstawienia, Judyta Berłowska.

Ekspozycji emocjonalnego potencjału utworu sprzyja surowa, bardzo sterylna przestrzeń, w jakiej umieszcza swój spektakl reżyserka. Projektująca scenografię Aleksandra Żurawska konstruuje ją z kilku podestów, schodów i pięciu czarnych skrzynek. Nad sceną zamontowany jest ekran, choć sposób jego wykorzystania w spektaklu nie ma nic wspólnego z próbą poszerzenia ram scenicznego świata. W pewnych scenach służy on po prostu bardziej wnikliwej rejestracji emocjonalnych stanów i relacji między bohaterami.

Głodne dziecko Rathenböck to monodram (powstały na podstawie wcześniejszej, wieloobsadowej sztuki *Głodne dzieci*), ale Berłowska ożywia w swym spektaklu także postaci funkcjonujące jedynie w opowieściach Katrin. To matka (Dorota Godzic) i przyjaciółka Judith (Katarzyna Zawiślak-Dolny). Choć główną narratorką pozostaje bohaterka Joanny Rozkosz, to jednak fizyczna obecność dwóch pozostałych kobiet wyraziście kontrapunktuje opowieść Katrin. Postać matki uobecnia się w spektaklu przede wszystkim poprzez głośne stukanie obcasów i lakoniczne komunikaty wysyłane do córki. Dialog pomiędzy nimi właściwie nie istnieje – zamiast rozmowy jest chłód i dystans. Tę przepaść między matką a córką obrazuje także sposób zaaranżowania przestrzeni i umiejscowienia w niej aktorów – strefa, w której przebywa Katrin, jest dość klaustrofobiczna i ograniczona przez otaczające ją podesty, z których z kolei rzadko schodzi matka.

Również relacja między Katrin a jej przyjaciółką przełożona zostaje na stosunki przestrzenne – w większości scen Judith śpiewa, tańczy bądź przeży się nad głową podziwiającej ją Katrin. Jedynie w chwilach „szczyrych rozmów” obie aktorki leżą na podłodze blisko siebie. Ich ruchy rejestruje kamera, dzięki czemu – mimo braku dekoracji – odnosimy wrażenie, że wchodzimy w intymną przestrzeń pokoju nastolatka.

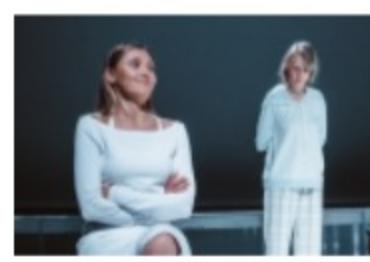
Ciekawy jest sposób, w jaki Berłowska operuje środkami scenicznymi. Jest to metoda polegająca na oszczędności, ale zarazem każdy gest, ruch ciała w przestrzeni czy wreszcie dźwięk wydają się ściśle zaplanowane i pełnią określoną rolę w budowaniu dramaturgii przedstawienia. Obok słowa, które stoi tu na pierwszym planie, symboliczny porządek zdają się tworzyć muzyka i choreografia. Ta pierwsza wykonywana jest na żywo przez siedzącego przy pianinie Dawida Suleja-Rudnickiego. Obecność pianisty odzwierciedla jeszcze jedną, bardzo istotną sferę aktywności Katrin – to gra na fortepianie, a właściwie mozolna praca, która ma umożliwić dziewczynie dostanie się na studia muzyczne. Z jednej strony ilustracją dla zwierzeń bohaterki jest więc muzyka klasyczna, z drugiej zaś nieustanny dźwięk metronomu, miarowo pulsujący w scenach emocjonalnych napięć. Z warstwą dźwiękową ściśle zsynchronizowany jest ruch sceniczny – oparta na kontrastach choreografia Neli Mitukiewicz eksponuje nerwowość i nieporadność Katrin zestawioną z płynnymi, uwodzicielskimi, momentami wręcz odrealnionymi ruchami Judith.

Filarem krakowskiego spektaklu jest bez wątpienia Joanna Rozkosz. To jej młodzieńcza naturalność i bezpretensjonalność sprawiają, że przedstawienie – mimo podejmowanej tematyki – nie traci nachalnym dydaktyzmem, nie próbuje też wywierać nacisku na widza za pośrednictwem jednoznacznie sformułowanych tez. Owszem, przedstawiona sytuacja jest pewnego rodzaju kliszą, ale kliszą podaną w sposób wiarygodny, nieprzerysowany, a przede wszystkim interesujący formalnie.

25-11-2016

GALERIA ZDJĘĆ

GŁODNE DZIECKO, REŻ. JUDYTA BERŁOWSKA, TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

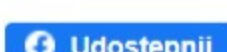


ZOBACZ WIĘCEJ



Małopolski Ogród Sztuki/ Teatr im. Juliusza Słowackiego w Krakowie
Elizabeth Vera Rathenböck
Głodne dziecko
prekładał: Karolina Bikont
reżyseria: Judyta Berłowska
scenografia: Aleksandra Żurawska
muzyka: Dawid Sulej-Rudnicki
ruch sceniczny: Nela Mitukiewicz
obsada: Dorota Godzic, Katarzyna Zawiślak-Dolny, Joanna Rozkosz, Dawid Sulej-Rudnicki (akompaniament)
premiery: 24.09.2016

TAGI: [Judyta Berłowska](#), [Elizabeth Vera Rathenböck](#), [Kraków](#), [Teatr im. Juliusza Słowackiego](#),



SKOMENTUJ

Autor

lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

jeden razy osiem jako liczbę:



KOMENTARZE (0)